

## KATECHEZA IV

### JEZUSA SPOTYKAMY W JEGO KOŚCIELE

#### CEL KATECHEZY

Po trzech katechezach ewangelizacyjnych czas przejść do pogłębienia świadomości Kościoła, który „jest w Chrystusie jakby sakramentem” (Sobór Watykański II, *Lumen gentium*, nr 1). Kościół jest Mistycznym Ciałem Chrystusa. Uznanie Jezusa Panem i Zbawicielem musi prowadzić do uznania i pokochania Kościoła, który On założył. Słuchacz ma dzięki tej katechezie dostrzec płaszczyznę duchową w Kościele i wyzbyć się patrzenia na Kościół przez pryzmat błędów duchowieństwa lub jedynie jako instytucji. Ma stwierdzić, że sam jest częścią Kościoła, którego największym skarbem jest przekazywana prawda i sakramenty. Celem tej katechez jest też zrozumienie istoty wiary, którą przekazuje Kościół. Pomocą mogą być opracowania, które warto każdemu rozdać po spotkaniu: słowo o Kościele, o przykazaniach kościelnych oraz o kapłaństwie. Do tej katechez dołączone są obrazy.

#### TREŚĆ KATECHEZY

1. Dziś chcemy podjąć refleksję nad Kościołem, jako wspólnotą wyznawców Chrystusa. Na początku posłuchajmy wypowiedzi Polaków o Kościele z internetowego forum:

„Dla mnie wiara i chodzenie do kościoła to dwie różne sprawy, które tylko częściowo siebie dotyczą. I może opowiadam tu jakieś herezje, ale wierzę, a w kościele pojawiają się rzadko”.

„Zraziłam się do księży i instytucji spowiedzi, i poprzestałam na szczerej rozmowie z Bogiem, bez pośredników w sutannach”.

„W kościół i jego filozofie i tak nie wierzę, ale za to w Chrystusa jak najbardziej”.

Takie myślenie ukazuje totalne niezrozumienie istoty Kościoła. Widać w nim próbę ujęcia wiary na własny sposób np. według powiedzenia: „**Chrystus tak, Kościół nie**”.

2. By mówić o Kościele, trzeba nam zastanowić się, czym jest Kościół i kiedy powstał. Papież Pius XII w encyklice *Mistici Corporis Christi* pisze o początkach Kościoła (punkty 25-32). Jego fundamenty Chrystus zbudował powołując Apostołów. Wtedy to rzekł do św. Piotra jako pierwszego papieża: „**Ty jesteś Piotr, czyli skała i na tej skale zbuduję Kościół mój, a bramy piekielne go nie przemogą**” (Mt 16,18). Chrystus następnie zrodził Kościół – jak mówią Ojcowie Kościoła – z przebitego boku, za cenę męki i śmierci krzyżowej. Tu Ojcowie Kościoła przywołują piękną analogię. Z zebra Adama pogrążonego w głębokim śnie powstaje jego małżonka Ewa. Podobnie z przebitego boku nieżyjącego już Chrystusa jako Nowego Adama rodzi się Jego Oblubienica – Kościół. Natomiast zesłanie Ducha Świętego w dniu Pięćdziesiątnicy było objawieniem i umocnieniem Kościoła. Leon XIII pisze: „Kościół, będąc już poczętym, zrodził się z boku drugiego Adama, gdy umarł na Krzyżu, okazał się zaś ludziom w sposób wyrazisty, po raz pierwszy w dniu Zesłania Ducha Świętego” (encyklika *Divinum illud*).

Św. Paweł napisał znamienne słowa: „**Mężowie miłujcie żony, bo i Chrystus umiłował Kościół i wydał za niego samego siebie, aby go uświęcić**” (Ef 5,25). Wynika z tego, że Chrystus jest tak ściśle zjednoczony ze swym Kościołem, jak mąż i żona, tworząc jedno ciało. **Kościół jest więc Małżonką Jezusa**, którą On ukochał i za którą umarł na krzyżu! Czy da się więc wierzyć w Chrystusa, pomijając Kościół, który On założył?

Mało tego, że Jezus Kościół uważa za swoją Małżonkę, ale sam jakby **utożsamia się z Kościołem**. Do Szawła, który zabijał chrześcijan, objawiając się mu pod Damaszkiem nie

mówi: Dlaczego prześladujesz mój Kościół, ale mówi: „**Dlaczego Mnie prześladujesz?**” (Dz 9,4). Nawrócony Paweł napisze później, że **Kościół jest Mistycznym Ciałem Jezusa, On jest Głową, a my jego członkami.** „*I On jest Głową Ciała – Kościoła*” (Kol 1,18a). „*Wy przeto jesteście Ciałem Chrystusa i poszczególnymi Jego członkami*” (1 Kor 12,27).

Widzimy więc tu niezwykłą jedność między Kościołem a Chrystusem. Widzimy, że to sam Chrystus powołuje Kościół jako narzędzie zbawienia. Sam uposaża go w sakramenty, jako „widzialne znaki niewidzialnej łaski”.

**Kościół więc jest przedłużeniem wcielenia Chrystusa na ziemi.** Chrystus wciąż żyje wśród nas w swoim Kościele. Poprzez kapłanów nas naucza, kieruje i uświęca swoimi sakramentami, sakramentaliami, łaskami, obdarza odpustami... **Największym skarbem, który Kościół posiada jest Ofiara Mszy św.,** w której dokonuje się uobecnienie odkupienia (męka i śmierć Pana). Z tej to Ofiary płyną wszystkie łaski. W Najświętszym Sakramencie jest obecny sam Bóg-Człowiek pod postaciami hostii i wina.

3. **KOŚCIÓŁ JEST JEDEN, ŚWIĘTY, KATOLICKI I APOSTOLSKI.** Przyjrzyjmy się bliżej znaczeniu słów, które wypowiadamy co niedzielę w wyznaniu wiary. **Kościół jest jeden,** bo jest jedna wiara, jeden chrzest, jeden Chrystus (por. Ef 4,5). **Kościół jest święty,** bo prawda, którą przekazuje uświęca. „*Jeśli kto zachowa moją naukę, nie zazna śmierci na wieki*” (J 8,51). W Kościele jest obecny Bóg, mimo ludzkich grzechów, a duszą Kościoła jest Duch Święty. On uświęca poprzez sakramenty, w których działa. On prowadzi Kościół i zapewnia o jego nieomyślności. Jezus powiedział: „*Pocieszyciel, Duch Święty, którego Ojciec pošle w moim imieniu, On was wszystkiego nauczy i przypomni wam wszystko, co wam powiedziałem*” (J 14,26). **Kościół jest katolicki (powszechny)** ponieważ głosi prawdę objawioną przez samego Chrystusa aż do końca świata i każdy człowiek jest powołany, by stał się jego członkiem (powszechność w czasie i przestrzeni). **Kościół jest apostołski,** gdyż zbudowany jest na fundamencie Apostołów.

4. **U samych początków Kościoła ukształtowała się jego struktura hierarchiczna.** Od zawsze głową widzialną Kościoła i księciem Apostołów był papież, następca św. Piotra jako Biskup Rzymu. Tylko do niego Jezus powiedział: „*Tobie dam klucze królestwa niebieskiego; cokolwiek zwiążesz na ziemi, będzie związane w niebie, a co rozwiążesz na ziemi, będzie rozwiązane w niebie*” (Mt 16,19) oraz „*Ja prosiłem za tobą, aby nie ustała twoja wiara. Ty ze swej strony umacniaj twych braci*” (Łk 22,32). Apostołowie jako pierwsi biskupi przekazywali dar święceń kapłańskich przez siebie wybranym mężczyznom (sukcesja apostołska). Powołano też diakonów (Dz 6,1-7).

Wiele niezrozumienia rodzi dogmat o nieomyślności papieża. Papież jest nieomyślny, kiedy w sposób uroczysty oznajmia jakąś prawdę wiary lub moralności jako część depozytu objawionego. Nie dotyczy to więc osobistych poglądów, ale precyzowania prawd od zawsze w Kościele wyznawanych przez Lud Boży np. dogmat, że Maryja jest wniebowzięta z ciałem i duszą.

5. Członkiem Kościoła katolickiego jest człowiek ochrzczony, który trwa w łączności z tym Kościołem, oraz hierarchią, a także posiada katolicką wiarę, czyli wierzy we wszystko, co Kościół św. głosi w sprawach wiary i moralności (jedność wiary, dyscypliny i sakramentów). Człowiek w grzechu śmiertelnym jest martwą, a człowiek w stanie łaski uświęcającej żywą częścią Kościoła. Jest to jednak tylko jedna z trzech wspólnot Kościoła. Drugą tworzą zbawieni w niebie, a trzecią dusze w czyśćcu cierpiące. Jest to Kościół **WOJUJĄCY (PIELGRZYMUJĄCY), TRYUMFUJĄCY (CHWALEBNY) I POKUTUJĄCY.** My modlimy się za wstawiennictwem świętych, a szczególnie Maryi oraz dusz w czyśćcu i za dusze w czyśćcu.

6. **Bl. kard. Jan Henryk Newman.** będąc wykładowcą głęboko wniknął w Tradycję Kościoła i badał źródła powstania chrześcijaństwa. W końcu na drodze intelektualnej **stwierdził, że tylko w Kościele katolickim trwa nauka Apostołów przekazywana w niezmiennym kształcie nieprzerwanie od 2000 lat.** Jako jeden z największych geniuszy XIX wieku udowodnił teologicznie, że papież posiada dar nieomyślności w sprawach wiary i moralności. **Porzucił anglikanizm i przeszedł na katolicyzm,** po czym został wyświęcony na kapłana, a ostatecznie mianowany kardynałem. **Zaraz, w rok po jego nawróceniu, poszło za nim ponad trzystu intelektualistów, wykładowców, teologów... Dzięki niemu tysiące anglikanów staje się katolikami.** To świadectwo ukazuje, że tylko w Kościele katolickim trwa niezmienna nauka Jezusa, tylko tu jest *pełnia łaski i prawdy* („*filar i podwalina prawdy*” – 1 Tm 3,15). **KOŚCIÓŁ KATOLICKI jest KOŚCIOŁEM CHRYSZTUSOWYM.**

W duchu ekumenizmu modlimy się więc za tzw. braci odłączonych, by powrócili do jedności wiary, dyscypliny i sakramentów, które trwają jedynie w Kościele katolickim. **Kochamy innowierców, ale potępiamy błąd i herezję, czyniąc wszystko, by powrócili na łono Kościoła katolickiego.** Wiara teologalna bowiem polega na rozumowym przyjęciu na mocy łaski wszystkiego, co Bóg objawił, co zawarte jest w Tradycji Apostolskiej i Biblii. Trwając w herezji i schizmie innowiercy narażają się na utratę zbawienia oraz nierzadko pozbawiają się łask płynących z sakramentów, odpustów itd.

**Kościół zrodził tekst natchniony Nowego Testamentu i jedynie on ma prawo odczytywać sens tych słów w świetle Tradycji Apostolskiej** (Urząd Nauczycielski Kościoła). Dwadzieścia lat Apostołowie głosili Objawienie zanim spisali jego część w Nowym Testamencie jako tekst natchniony Duchem Świętym. To, co głosili pochodziło od samego Chrystusa i jest to właśnie Tradycja Apostolska (depozyt, treść wiary objawionej). „*Trwajcie niewzruszenie i trzymajcie się tradycji, których zostaliście pouczeni bądź żywym słowem, bądź za pośrednictwem naszego listu*” (2 Tes 2,15). Stąd jedynie Kościół katolicki ma prawo do oficjalnej interpretacji Biblii (Urząd Nauczycielski Kościoła). „*Żadne prorocтво Pisma nie jest do prywatnego wyjaśniania*” (2 P 1,20). Kiedy Kościół ogłasza jakiś dogmat, nie tworzy nowej prawdy. Jedynie precyzuje oficjalnie i do wierzenia podaje to, w co od zawsze wierzono, a co jest częścią Tradycji Apostolskiej. W Biblii więc nie ma wszystkiego. **Stąd nie da się właściwie zrozumieć Pisma św. w oderwaniu od Kościoła i Tradycji Apostolskiej** (Ojcowie Kościoła, Sobory, liturgia, dzieła sztuki...). Dlatego wspólnoty protestanckie wciąż się mnożą i jest ich już ok. 41 000! Każda interpretuje słowo Boże inaczej, a nawet każdy z jej członków rozumie po swojemu Pismo św.

„**Poza Kościołem nie ma zbawienia**” to dogmat wiary. **Każdy, kto świadomie i dobrowolnie wyłącza się z Kościoła katolickiego – traci zbawienie** (Sobór Wat. II, *Lumen gentium*, 14). Każdy, kto trwa w niezawinionej i nieprzezwyciężalnej niewiedzy co do prawdziwego Kościoła Chrystusa, szuka prawdy, żyje według prawa sumienia, może być zbawiony. Choć jest formalnie poza nim, jest jednak – można powiedzieć – członkiem duszy Kościoła katolickiego.

7. **Jednak wielu dziś by chciało Kościoła nowoczesnego, idącego z duchem czasu.** I są zdziwieni, bo mimo wielu nacisków Kościół nie nagina się do współczesnej mentalności świata. Nie idzie na kompromis ze współczesnymi zasadami, które zresztą wciąż się zmieniają z biegiem wieków. **Zmienia się mentalność świata, epoki przychodzą i mijają, a zasady Kościoła wciąż pozostają niezmiennie.**

Za tę niezmiennosc Kościół płaci niejednokrotnie cenę utraty swoich wyznawców, obwoływania go ciemnogrodem czy przestarzałą instytucją pełną niepotrzebnych kwitów i kancelaryjnych zaświadczeń. A nawet Kościół płaci cenę prześladowań, bo dziś co roku ok. 170 000 chrześcijan na całym świecie oddaje życie za wiarę. Mimo takiej ceny Kościół nie

może zaakceptować propozycji świata sprzecznych z Tradycją i Pismem świętym: antykoncepcji, środków wczesnoporonnych, aborcji, metody in vitro, eutanazji, klonowania człowieka, czynów homoseksualnych... Nie ugnie się też, by znieść nierozzerwalność węzła małżeńskiego, czy wprowadzić kapłaństwo kobiet... Rewolucje masońskie, jak francuska, portugalska, meksykańska, hiszpańska... były wymierzone, by zniszczyć Kościół. Dziś Kościół niszczy się przez propagandę lub rozsiewanie herezji w samym Kościele, czyli modernizm, który św. Pius X nazwał „ściekiem wszystkich herezji”. I to właśnie masoneria jest „największym wrogiem Kościoła, głową piekielnego węża” (św. M. Kolbe). Papieże potępili tę organizację ponad 200 razy. Np. w liście z 8 grudnia 1892 roku skierowanym do Włochów, papież Leon XIII pisze: "Pamiętajmy, że chrześcijaństwo i masoneria są absolutnie nie do pogodzenia, do tego stopnia, że związanie się z jednym, oznacza oddzielenie od drugiego. A zatem, demaskujmy masonerię jako wroga Boga, Kościoła i naszej Ojczyzny". Choć sytuacja świata wymusza na Kościele podejmowanie nowych form duszpasterstwa i ewangelizacji, wymusza, by pochylał się nad słabym człowiekiem, to nie wolno Kościołowi zmieniać nauczania, by stać się wygodniejszym dla świata. **Wówczas zafalszowałby prawdę objawioną od Boga i przestałby być narzędziem zbawienia!** Utraciłby również swoją wiarygodność. **Kościół z natury jest konserwatywny, bo przechowuje niezmienną prawdę objawioną przez Boga, przez Jezusa Chrystusa.** Czy chciałbym wierzyć w Kościół, który jak chorągiewka na wietrze zmienia swoje nauczanie, bo taki duch epoki...? Rzeczywistość pokazuje, że tam, gdzie jest więcej radykalizmu, jest więcej wyznawców. Kościół jest sługą prawd objawionych, ich nauczycielem, a nie twórcą.

**8. Nie brakuje też i takich, którzy próbują kontestować Kościół, wyciągają jego błędy z przeszłości i teraźniejszości.** Najlepiej chyba na nie odpowiedział św. Jan Paweł II w 2000 r., kiedy przeprosił oficjalnie świat za grzechy Kościoła. Grzechy każdego z nas to grzechy Kościoła. A czy moje życie zachęca innych do żywej wiary?

Św. Jan Paweł II powiedział do Polaków: „Kościół jest przecież naszą duchową matką. Jemu zawdzięczamy to, że *zostaliśmy nazwani dziećmi Bożymi: i rzeczywiście nimi jesteśmy* (1 J 3,1). (...) **Kościół jest Ciałem Chrystusa (...).** **NIE powiedziane Kościołowi byłoby również NIE powiedzianym Chrystusowi (...);** to prawda, że Kościół jest rzeczywistością także ludzką, która niesie w sobie wszystkie ograniczenia i niedoskonałości. Składa się bowiem z ludzi grzesznych i słabych. Czyż Chrystus sam nie chciał, by nasza wiara w Kościele zmierzyła się z tą trudnością? (...) Trzeba, abyśmy byli wiernymi dziećmi Kościoła, który tworzymy. **Jeśli naszą wiarą i życiem mówimy TAK Chrystusowi, to trzeba również powiedzieć TAK Kościołowi.** (...) Wady i słabości ludzi Kościoła powinny przyczyniać się do wzrostu miłości w sercu tego, kto chce być żywym, zdrowym, cierpliwym członkiem Kościoła. Tak postępują dobrzy synowie, tak czynią święci” (Częstochowa, dn. 04.06.1997). Spójrzmy na mity o Kościele, na błędy przeszłości najczęściej przywoływane:

### **MIT 1: GALILEUSZ SPALONY NA STOSIE PRZEZ INKWIZYCJĘ**

Zaprezentował tylko jeden argument, że ziemia krąży dookoła słońca. Twierdził, że przyływy i odpływy są spowodowane ruchami ziemi. Jego koledzy udowodnili, że jest to wpływ księżyca. Uznał w komicie złudzenie optyczne, a było to rzeczywiście ciało niebieskie, jak powiedzieli jezuitcy uczeni.

**Nie spędził ani jednego dnia w więzieniu. Wcale nie był torturowany!** W czasie rzymskiego procesu mieszkał na koszt Stolicy Apostolskiej w pięciopokojowym mieszkaniu z widokiem na Ogrody Watykańskie. Po wyroku (skazano go na cotygodniowe odmawianie 7 psalmów pokutnych przez 3 lata) zamieszkał w wili. Później przeniósł się do pałacu biskupiego w Sienie. Tam dalej pracował, zbudował pierwszy zegar wahadłowy. Zmarł spokojnie, a jego ostatnim słowem było: Jezus!

### **MIT 2: PIUS XII MILCZAŁ WOBEC ZAGŁADY ŻYDÓW**

Pius XII poprosił kościoły i klasztory we Włoszech, by dały schronienie Żydom. Legenda wzięła się z premiery dramatu Hochhuta w Berlinie w 1963 r. o tytule: „Namiestnik. Tragedia chrześcijan”. Sztuka była stworzona na bazie celowo sfalszowanych oryginałów dokumentów watykańskich, co potwierdza uczestnik akcji: gen. Ion Mihai Pacepa. Żydowski historyk P. Lapidę udowodnił, że papież Pius XII uratował podczas wojny ok. 800 000 Żydów. Sam papież ukrywał Żydów w rezydencji Castel Gandolfo. W 1964 r. Paweł VI zainicjował wydawanie dokumentacji Watykanu z czasów wojny. Zarzuca się temu papieżowi brak oficjalnego potępienia hitleryzmu. Nie było jednak takiej potrzeby, ponieważ uczynił to już jego poprzednik Pius XI w encyklice „Mit brennender sorge”, co wywołało falę prześladowań chrześcijan.

### **MIT 3: INKWIZYCJA SPALIŁA NA STOSIE SETKI TYSIĘCY LUDZI, UPRZEDNIO ICH TORTURUJĄC**

Inkwizycja istniała w czasach, kiedy kara śmierci i tortury za herezję wydawała się czymś normalnym – również w krajach protestanckich. Jedynie 3-5% procesów kończyło się przekazaniem władzy świeckiej w celu dokonania egzekucji. Na ogół kończyło się na karach kościelnych. Szacuje się, że mogło zginąć kilka tysięcy ludzi. Stosowanie tortur było rzadkie i ograniczone regulaminem, czego nie miały sądy świeckie. Większość procesów czarownic dokonywała się w krajach protestanckich. W krajach protestanckich katolicy również ginęli na stosach. Niewielu wie, że funkcję obrońcy oskarżonego zawdzięczamy właśnie Inkwizycji.

### **MIT 4: KOŚCIÓŁ JEST ODPOWIEDZIALNY ZA WYNIŚCZENIE INDIAN, KTÓRYCH PRZYMUSOWO NAWRACAŁ**

W ciągu pierwszych 100 lat panowania Hiszpanów populacja Indian zmniejszyła się o 90 %. Indian męczyły epidemie. Grypa, malaria, ospa zostały przyniesione przez Europejczyków. Indianie nie byli na nie uodpornieni. Nawracanie przymusowe jest fikcją! Indianie sami przychodzili i prosili o chrzest. Nie mogli się nadziwić, że Bóg chrześcijan jest taki dobry i umarł za nich na krzyżu. Cieszyli się, że nie musieli już składać w ofierze ludzi, by bóg zaspokoił się ich krwią. Tak było chociażby po objawieniu się Maryi w Guadalupe, kiedy nawróciło się 7 milionów Indian.

9. Coraz więcej ludzi deklaruje się dziś jako „**wierzący niepraktykujący**”. Zastanówmy się nad tym stwierdzeniem.

Można by powiedzieć, że „wierzący niepraktykujący” jest jak **kochający niepraktykujący**. Kocha, ale nie okazuje tej miłości. Kto uwierzy w taką miłość? **Czy jest więc możliwe być katolikiem bez chodzenia do kościoła?** Ktoś kiedyś próbował zobrazować to przy pomocy następujących porównań, że „wierzący niepraktykujący” jest jak: „Żołnierz, który nie służy w wojsku; Obywatel, który nie płaci podatków i nie głosuje; Sprzedawca, który nie ma klientów; Żeglarz na statku bez załogi; Biznesmen na bezludnej wyspie; Pisarz bez czytelników; Piłkarz bez drużyny; Polityk, który jest pustelnikiem; Naukowiec, który nie publikuje swoich odkryć”.

Podobnie - życie chrześcijańskie bez praktyki, a więc nieustannego pogłębienia, staje się karykaturą relacji z Chrystusem. Bardzo precyzyjnie mówi o tym św. Jakub w swoim liście: „*Jaki z tego pożytek (...), skoro ktoś będzie utrzymywał, że wierzy, a nie będzie spełniał uczynków? Czy sama wiara zdoła go zbawić? Jeśli na przykład brat lub siostra nie mają odzienia lub brak im codziennego chleba, a ktoś z was powie im: Idźcie w pokój, ogrzejcie się i najedzcie do syta! – a nie dacie im tego, czego koniecznie potrzebują dla ciała – to na co się to przyda?*” Następnie św. Jakub dodaje: „*Tak jak ciało bez ducha jest martwe, tak też*

*martwa jest wiara bez uczynków*” (Jk 3,14-16.26). Na uwagę zasługują jeszcze jedno słowa św. Jakuba: „*Wierzysz, że jest jeden Bóg? Słusznie czynisz – lecz także i złe duchy wierzą i drżą*” (Jk 2,19). Nie wystarczy więc uznawać istnienia Boga, lecz **wiarę musi przepelniać miłość do Niego i wdzięczność**. Bo czy można obejść się obojętnie wobec faktu, że Bóg stworzył nas na swój obraz, że stał się człowiekiem z miłości do nas, że umarł na krzyżu, że zmartwychwstał, że pozostał w swoim Kościele, w swoim słowie, w ofierze Mszy św., na której umiera mistycznie na ołtarzu i daje się w Komunii św., że otworzył nam niebo, że zawsze odpuszcza grzechy w sakramencie pojednania? Czy za takie dary można obejść się obojętnie z Chrystusem? **Czy nie należy się Bogu nawet godzina w tygodniu?** Jak na te dary odpowiada „wierzący niepraktykujący”?

Czasem **niektórzy mówią, że chodzą do kościoła, kiedy mają potrzebę**. Wystarczy zastosować proste porównanie, żeby zobaczyć nonsens takiej postawy. Jeżeli ktoś kogoś kocha, to czy idzie do swej sympatii, tylko wtedy, kiedy ma potrzebę, czy też dlatego, że kocha? Postawa taka pachnie egoizmem i ma niewiele wspólnego z miłością do Boga – Bóg dla własnych potrzeb, Bóg na zawołanie... Oczywiście, że przychodząc do świątyni mamy potrzeby w sercu: prosimy o rozwiązanie trudnych sytuacji... znalezienie pracy, spokój wewnętrzny... itd., ale najważniejsza motywacja brzmi: **Idę na Mszę św., bo czeka tam na mnie Jezus, który mnie kocha i pragnie się ze mną zjednoczyć w darze eucharystycznego chleba. Idę, by umocnić swoją wiarę i relację z Jezusem**.

Tymczasem, kiedy na kolędzie stawia się pytanie o praktykę wiary, odpowiedź najczęściej brzmi: *Oczywiście, że chodzimy do kościoła*. Ale kiedy się zapyta, czy co tydzień: *proszę księdza, aż tak często to nie...* A przecież **każda opuszczona Msza św. jest grzechem ciężkim i stawia zbawienie wieczne pod znakiem zapytania**.

Niektórzy próbują argumentować swój brak praktyki wiary tezą, że **modlić się można wszędzie** – to prawda. Ale czy coś tak **naprawdę może zastąpić Mszę św., na której Chrystus na sposób mistyczny uobecnia całą swą mękę?** Czy coś może zastąpić sakramentalne zjednoczenie w Komunii św., czy słuchanie Bożego słowa? Przecież Jezus mówił, że  *kto nie przyjmuje Ciała Jego – nie będzie miał życia w sobie!*

**Dla pierwszych chrześcijan przeżywanie niedzielnej Eucharystii w gronie wspólnoty w pierwszy dzień tygodnia, czyli dzień zmartwychwstania było zaszczytem i znamieniem przynależności do Chrystusa**. Mimo prześladowań spotykali się o wschodzie słońca, by przez kapłana składać bezkrwawą ofiarę Chrystusa, a wschodzące słońce miało symbolizować Chrystusa zmartwychwstającego, a także przychodzącego powtórnie na końcu czasów. **Ten, kto nie szedł na Eucharystię z lenistwa pokazywał, że rezygnuje z przynależności do wspólnoty chrześcijan, bo nie zależy mu na spożywaniu Ciała i Krwi swego Mistrza**.

Często spotykamy się też ze stwierdzeniem osób niepraktykujących, że **ci, którzy chodzą do kościoła i tak nie są lepsi**. Jest to zapewne dla nas przedmiot do refleksji, dlaczego tak mówią... Czy rzeczywiście my praktykujący dajemy prawdziwe świadectwo wiary od poniedziałku do soboty? Jednakże ci, którzy usprawiedliwiają się mówiąc, że żyją lepiej od chodzących do kościoła zapominają, że **to nie etyczne życie ma nas zbawić, ale osobista relacja z Jezusem Chrystusem** i czyny wypływające z tej więzi.

Podobnie stwierdzenie, że **„wiara to moja prywatna sprawa”** wykazuje zupełne niezrozumienie Kościoła. Jesteśmy jako chrześcijanie włączeni przez chrzest św. w Mistyczne Ciało Chrystusa i mamy wpływ na jego duchową kondycję. Każdy ochrzczony jest odpowiedzialny za Kościół!

Człowiek, który prawdziwie przyjął Jezusa do swego życia, pragnie dostosować je do Jego woli i **wyływa na głębię swojej wiary poprzez: nieustanną modlitwę, lekturę Biblii, Komunię św., spowiedź, zgłębianie prawd wiary, poprzez lekturę prasy katolickiej czy książek... Taki człowiek tęskni za spotkaniem Jezusa, wiara jest dla niego rzeczywistością nie statyczną, ale dynamiczną, wymagającą ciągłego pogłębiania!**

Posłuchajmy słów św. Jana Pawła II znad Lednicy: „Duc in altum! Dzisiaj te Chrystusowe słowa kieruję do każdego i każdej z was: «Wyplłyn na głębię! Zawierz Chrystusowi, pokonaj słabość i zniechęcenie, i na nowo wyplłyn na głębię! Odkryj głębię własnego ducha. Wnikaj w głębię świata. Przyjmij słowo Chrystusa, zaufaj Mu i podejmij swą życiową misję. **Ludzie nowego wieku oczekują Twojego świadectwa. Nie lękaj się! Wyplłyn na głębię – jest przy tobie Chrystus**»”.

10. Oto wizja Kościoła, którą miał św. Jan Bosko w 1862 r.: „Ujrzałem siebie na skalistej wysepce na morzu. Szalała straszliwa burza. **Wtem ujrzałem olbrzymi okręt, potężnie miotany na wszystkie strony.** Na nim zobaczyłem papieża, kardynałów, biskupów, księży, zakonników i wielu ludzi. I zrozumiałem: **oznacza to święty Kościół Katolicki.** Wokół tego wielkiego okrętu-Kościła widziałem wiele innych potężnych okrętów i były to wszystkie mniej lub więcej agresywne statki, które atakowały okręt Kościoła (...). Okręt Kościoła ciężko uszkodzony, zdawał się być zgubiony wobec szalonej przemocy wrogów; **sądził oni, że odnieśli zwycięstwo.** Lecz wtedy zobaczyłem, jak nagle z ciemności i wzburzonego morza wyłaniają się **dwie wspaniałe świetlane kolumny.** Nad pierwszą dojrzałem u góry unoszącą się ogromną, **jaśniejącą Hostię (...)**, na drugiej **statuę Niepokalanej Matki Bożej (...).** Papież wydał polecenie, by skierować okręt Kościoła do tych obu kolumn światła. **Tam kazał go uwiązać i zakotwiczyć.** Kiedy to nastąpiło, burza uciszyła się, ustąpiły ciemności i nastał wspaniały dzień. Wówczas zauważyłem, jak **wrogie okręty popadły w największy zamęt, zderzały się ze sobą, tonęły w głębinach wód lub wylatywały w powietrze.** Inne oddalały się i znikaly z pola widzenia. Wielu rozbitków z tych zniszczonych okrętów pływało na szczątkach statków, kierując się ku niosącemu ratunek okrętowi Kościoła. Przyjmowano ich tam z litością i udzielano pomocy”.

W tych trudnych czasach Bóg przez św. Jana Bosko pokazuje, gdzie jest ratunek dla Kościoła: w Eucharystii i czci dla Maryi, Matki Kościoła św.